Nr. 86. Lwów — Piątek dnia 15. kwietnia. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ......27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach ....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 15 a. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Sz. Prenumeratorów o łaskawe wyrównanie zaległości, celem uniknięcia przerwy w dostawie naszego pisma.

Co dzień niesie?

* Jeden z najwybitniejszych parlamentarzystów polskich kreśli dziś w „Dniu“ swe uwagi o medyacyi „Koła polskiego“.

* Wybory do Sejmu krajowego wskutek rezygnacyi posłów ruskich rozpisano na połowę czerwca.

* „Strejk“ w gimnazyum ruskiem we Lwowie zakończony. Dziś odbyły się spokojnie wpisy. Jednego ucznia relegowano.

* **Klęska Rosyi na morzu i zgon adm. Makarowa wywołały w Petersburgu przygnębiające wrażenie.**

Car wysłał delegacyę z kondolencyą do wdowy po Makarowie do Peterhofu. **Na pancerniku „Petropawłowsk“, który zatonął znajdowało się 900 ludzi załogi i wszyscy członkowie sztabu.** Wyratowano tylko kilku oficerów. Zatonęły plany admiralskie i rozkłady wojenne. Przed katastrofą odbyć się miała wielka bitwa morska.

* W angielskiej Izbie gmin oświadczył sekretarz Brodrick, że Anglia zastrzega sobie wyłączny wpływ w Tybecie. Jest to pogróżka wobec Rosyi.

* Podczas ćwiczeń ang. floty w Portsmouth w obecności ks. Henryka pruskiego nastąpił wybuch torpedowca. Jeden okręt zatonął.

* W Budapeszcie rozpoczynają się jutro wspólne konferencye ministeryalne nad budżetem.

Dyaryusz.

Czwartek 14 kwietnia 1904.

Imiona. Rz. kat. Waleryana M. — Gr. kat. 1 April. Mar. — Słow. Myślimira. — Wschód słońca 5·12, zachód 6·48.

Zgromadzenia i posiedzenia. Rada miejska o 6 w. (Ratusz).

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11; od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Gejsza“ (wznowienie). — Teatr ludowy: „Z błędnej drogi“.

Piątek, 15. kwietnia 1904.

Imiona: Rz. kat. Kasyldy. — Gr. kat. Tyta. — Słow. Wacława. — Wschód słońca 5·10, zachód 6·49.

Zgromadzenia i posiedzenia: Walne Zgromadzenie „Sokoła“ 8 g. w.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski „Eros i Psyche“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 14/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano.

Marki 117·25, Renta majowa 99·75, Węg. renta kor. 97·95, Akcye austr. Zakl. kred. 642·00, Akcye węg. Zakl. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 515·70, Akcye Laenderbanku 425·50, Akcye Kolei państw. 642·25, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal 421·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 412·50, Akcye Rima Muranyi 491·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 131·50, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·50, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 102·—, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·50, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·80.

Usposobienie: niejednostajne.

Wiedeń. 14/4. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·22, Renta majowa 99·75, Węg. renta koron 98·00, Akcye austr. Zakl. kred. 642·00, Akcye węg. Zakl. kred. 758·00, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 519·00, Akcye Bankvereinu 515·50, Akcye Laenderbanku 426·00, Akcye kolei państw 642·25, Lombardy 81·00, Akcye kolei Elbethal 420·00, Akcye fabryki broni —·— Akcye tytoniowe 345·— Akcye Alpiny 412·00, Akcye Rima Muranyi 489·00, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 131·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: silniejsze.

Berlin. 13/4. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 201·75, Tow. Dysk. 183·75.

Usposobienie: wyczekujące.

Wiedeń. 14/4. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 642·50, Akcye węg. Zakl. kred. 758·50, Anglobanku 279·40, Unionbanku 519·50, Laenderbanku 425·50, Bankvereinu 514·50, Bodencredit 954·00, Galic. banku hipot. 539·00, Kolei państw. 642·—, Kolei połud. 80·75, Kolei Elbenthal 423·00, Kolei północnej 5490·—, Kolei czerniowieckiej 584·00, Alpiny 413·00, Rima Muranyi 490·00, Prask. Tow. żelaz. 1930, Fabryki broni 457·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 344·50, Gal. karp. Tow. naftowego 1121, Obl. węg. indem. 98·30, Renta majowa 99·80, Austr. renta kor. 99·60, Węg. renta kor. 98·—, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·80. 4 prc. listy Banku krajow. 99·50, 4½ prc. listy Banku kraj. 102·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·20, 4 prc. listy Banku hip. 99·50, 4½ prc. listy Banku hip. 102·—, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·50, 4 prc. gal. obl. propin. 99·90, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·35, Losy tureckie 131·—, Marki 117·27, Ruble 252·75.

Usposobienie: papiery transportowe wskutek pomyślnych bilansów silne. Zresztą rezerwowane przy miernem wahaniu kursów. Londyńskie zniżenie dyskontu przejściowo wywarło wpływ.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 14/4. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 7·96 do 7·97, na maj 7·96 do 7·97, na październik 7·85 do 7·86. Żyto na kwiecień 6·30 do 6·31. Żyto na październik 6·46 do 6·48. Owies na kwiecień 5·23 do 5·24. Owies na październik od 5·49 do 5·51. Kukurydza na maj 5·10 do 5·11, na lipiec 5·20 do 5·21. Rzepak na sierpień 10·95 do 11·05.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: mierne.
Usposobienie: spokojne.
Pogoda: piękna.

Klęska Rosyi na morzu.

Zgon Makarowa.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsze wydanie »N. J. Heralda« donosi z Petersburga, że wieść o wczorajszej klęsce rosyjskiej, tj. zatonięciu pancernika »Petropawłowsk« wraz z admirałem Makarowem, wywarła w stolicy przygnębiające wrażenie nietylko wśród ludności, ale również w kołach dworskich. Car, carowa-wdowa i następca tronu otrzymawszy hiobową wieść w Zimowym pałacu, pobledli.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia»). Donoszą tu z Petersburga, że **na pokładzie „Petropawłowska“ znajdowało się 900 ludzi, z których prawie wszyscy zginęli.**

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Wiceadmirał Makarow pozostawił tylko wdowę, mieszkającą w Peterhofie. Był bezdzietny.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Car wysłał delegacyę specyalną nadzwyczajnym pociągiem do Peterhofu, która złożyła pani Makarow kondolencyę.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Makarow, spodziewając się ataku japońskiej eskadry lada chwila, nie rozbierał się przez 3 doby i nie kładł się spać. Oczywista, że był tem bardzo rozdrażniony. Życzeniu jego wielokrotnie wyrażonemu, wysłania na pole boju drugiego admirała, z którym mógłby podzielić się obowiązkami, nie uczyniono zadość.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Katastrofa wczorajsza na morzu Żółtem jest dla Rosyi tem dotkliwszą, że na Pancerniku »Petropawłowsk« **znajdowały się wszystkie plany admiralskie i wogóle cały program akcyi morskiej, które zginęły w nurtach oceanu.**

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Powody zatonięcia »Petropawłowska« są wciąż jeszcze niedokładnie podawane. Według wersyi rosyjskiej, natknąć miał ten pancernik na żelazną minę, przez co Rosya zwala wszystko na przypadek. Tymczasem przypuszczają tutaj, że zatonięcie okrętu musiało być wynikiem długiej, zwycięskiej dla Japończyków bitwy morskiej. **Wraz z Makarowem zginęli wszyscy członkowie generaln. sztabu.**

W. ks. Cyryl uratował się tylko dzięki temu, że jest dobrym pływakiem.

Jest on ciężko raniony granatem.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). **Zwłok Makarowa, jak tutaj donoszą, dotychczas nie znaleziono.** Rosyjskie źródła milczą uparcie o tem, że katastrofę poprzedziła wielka bitwa morska.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). »Echo de Paris« donosi, że cesarz Wilhelm przesłał carowi telegraficznie kondolencyę z powodu śmierci Makarowa, w której zaznacza, że śmierć Makarowa jest klęską dla marynarki całego świata.

NAGRODA NOBLA.

Lwów, 14. kwietnia.

Od jednego z naszych najwybitniejszych parlamentarzystów otrzymujemy następujące uwagi na temat akcyi medyacyjnej Koła polskiego.

Sesya parlamentu otwiera się pod znakiem — pośrednictwa polskiego. Nie nowe to, a jednak nowe. Historya parlamentaryzmu austryackiego, to ciągła domowa wojna i ciągłe pertraktacye pokojowe, borba i ugoda, rozbicie i pośrednictwo. Pośredniczą jednostki, przewódcy, macherzy i parlamentarne komisye. Polakom rolę tę narzuciła z dawna natura położenia: stoją po za i po nad obozami walczących piąty lat dziesiątek dwóch narodów w Austryi. Nawet, gdy były jeszcze »rządy większości« w Austryi, Polacy nie popełnili błędu zacietrzewienia się w egoizmie partyjnym, byli elementem łączącym, kitującym, mogli być pierwszorzędnym czynnikiem koalicyjnym z chwilą, gdy »dawna prawica« się nadużyła i zużyła.

Bo nie chcą i nie mogą chcieć ani Austryi centralistycznej, ani Austryi niemieckiej, ani Austryi słowiańskiej, ani takiej, coby się jutro rozleciała.

Dlatego, ile razy robili dobrą, rozumną politykę w Austryi, więc taką, która była i dobrze krajową i dobrze polską, to robili politykę dobrze austryacką. Więc nie mówimy o robótkach w pojedynkę i na wyrywki, w czasach gdy się w Austryi tyle zepsowało i wyrywa się tylu konceptowiczów, maklerów, czy — faktorów, którym się zdaje, że robią politykę. Ani o tych, co robią i robiliby z passyi i przekonania rozmaite »zasadnicze« polityki, a przychodzą do przytomności, gdy się zjawia groza — nowych wyborów. Ani o tych, o których stary Leszek Borkowski mawiał, że »smakują dosyć w rządzie austryackim«. Nawet nie o tych, dla których Austrya »najpiękniejszą monarchią na świecie«...

Ale zostają ci, co bez superlatywów, rozumem i czuciem, wiedzą i umieją zmierzyć, co jest wspólnego i nie chcą ani loteryi, ani awantury, ani rządów samych hofratów, ani anarchii parlamentarnej, a chcą Austryi dla Austryi i dla siebie.

A że ta jasna, wyraźna marszruta widnieje w polskiej polityce w Austryi, czy ją formułował w Sejmie Ziemiałkowski: »gdyby Austryi nie było«, czy Szujski, Grocholski, czy Zyblikiewicz, z prawego, czy lewewego skrzydła, to mimo wszystkie żale do nas tych, którzy by chcieli, żebyśmy szli na wysługi drugim, Czechom czy Niemcom, żebyśmy wygartywali kasztany drugim, a dali się za nos prowadzić, zawsze budzi się przekonanie, że na tem »polskim egoizmie« jeszcze najlepiej wyjdzie całość.

A ile razy to przeświadczenie świta, kończy się na apelu — polskiej odsieczy, pomocy, czy pośrednictwa. Tak było za koalicyi, tak bywało nieraz od 1897. Ale nowe jest, że prawie po formie zaapelowano do Polaków, by podjęli hagskiego rozjemstwa, by Polak, jako »ten trzeci«, zaprosił tych dwóch drugich do zielonego stolika i usiłował doprowadzić do porozumienia i to nie tylko dla przepędzenia czegoś przez parlament, ale nawet dla tentowania dużej czesko-niemieckiej pacyfikacyi.

Bez iluzyj, bez przeceniania szans tej akcyi, musimy powiedzieć, że ją w każdym razie uważamy za korzystną.

Szanse są, bo nie jest prawdą, żeby Niemcy widzieli wszystkie szanse w niemieckich hofratach, dlatego, że się zaczynają bać, że im się hofrat psuć zaczyna, a absolutyzm, jak to świeżo Gross wypowiedział, mógłby zawieść. Przy absolutyzmie i jego kaprysach mogłoby się zdarzyć, żeby hofrat — po czesku zagadał. Szanse są, bo Czechom grozi finansowa deruta i czeski Wydział krajowy wykazał, że dodatki krajowe należałoby podnieść z 55 na 72. Szanse są, bo kraje, ludy, sprawy społeczne, ekonomiczne, wymagają sanacyi, bo tak dłużej trwać nie może.

Więc akcya polska, na niczyjej wysłudze, w interesie państwa i kraju, narodów i narodu zasługuje na wszystkie sympatye. Nie powiedzie się — to bez naszej winy i szkody, powiedzie to — warta więcej, niżeli nagrody Nobla.

Z KRAJU.

Z Krakowa nam donoszą: Nie mamy szczęścia do wynalazców. Jan Szczepanik, który swoimi wynalazkami w dziedzinie przemysłu tkackiego, zapowiadał zupełny przewrót — likwiduje. Dnia 30. bm. odbędzie się w sali hotelu saskiego, trzecie zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszy »Towarzystwa dla przemysłu tkackiego Szczepanika«, na którem Rada zawiadowcza postawi wniosek, dotyczący likwidacyi Towarzystwa, poczem nastąpi wybór likwidatorów. Nadmienić tu wypada, że w akcyjnem tem towarzystwie angażowany jest finansowo galicyjski Bank dla handlu i przemysłu.

W nader zręczny sposób uciekł z tutejszego więzienia śledczego, niebezpieczny złodziej Ledwos. Chcąc się wydostać na wolność, postarał się Ledwos przedewszystkiem o to, aby za pomocą awantury dostać się za karę do osobnej celi. Tam mógł zupełnie swobodnie wydłubać drzewo przy drzwiach naokoło zawias; gdy tę czynność ukończył, zaczekał do soboty; w ten dzień co tydzień przychodzą kominiarze, aby czyścić kominy. W sobotę, po nadejściu kominiarzy, Ledwos ucharakteryzował się na kominiarza w ten sposób, że poczernił sadzami twarz i ubranie; dalej oberżnął obuwie i zrobił sobie pantofle, a z pozostałej skóry pas, podobny do używanego przez kominiarzy. Z kapelusza oberwał tak zwane skrzele i miał na głowie denko, podobne do czapki kominiarskiej. Tak przebrany za kominiarza, wyważył drzwi z zawias, wyszedł na korytarz i spokojnie skierował się do głównej bramy, gdzie go klucznik przepuścił, wiedząc dobrze, iż w gmachu więziennym pracują kominiarze. Wyszedłszy za bramę, Ledwos udał się na Podgórze i tam ginie wszelki ślad po nim.

Ogłoszono już wykłady na letnie półrocze w uniwersytecie Jagiellońskim. Prócz szeregu zwyczajnych wykładów, ogłoszono: Historyę filozofii prawa (docent Makarewicz), Prawo porównawcze (prof. Estreicher), Reformy społeczne i polityczne za Stanisława Augusta (docent Kutrzeba), Konserwatoryum o kwestyi agrarnej (prof. Jaworski i docent Grabski), Prawo asekuracyjne (prof. Górski), Część ogólna ordynacyi egzekucyjnej (prof. Fierich), Zasady ordynacyi egzekucyjnej (prof. Rosenblatt), Nauka o więzieniach (prof. Krzymuski), Bezpośrednie podatki osobiste (docent Michalski).

Ukonstytuował się zarząd tutejszego Towarzystwa im. Tad. Kościuszki. Nowy wydział uchwalił powołać obszerny komitet budowy pomnika Kościuszki i w tym celu rozesłał kilkadziesiąt zaproszeń.

W Podgórzu zawiązuje się pod przewodnictwem burmistrza Maryańskiego, starosty Starzeńskiego i dyrektora gimnazyum Bednarskiego, tymczasowy komitet, mający zwołać ogólny wiec obywateli Podgórza i okolicy w celu zorganizowania Towarzystwa dla popierania wyrobów krajowych.

Wydział Tow. tatrzańskiego rozesłał dziś, z powodu zapowiedzianego na niedzielę walnego zgromadzenia, sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie zaznacza, że wewnętrzna pożyczka u członków Towarzystwa na budowę schroniska przy Morkiem Oku przyniosła tylko 3.600 koron. Wobec tego wydział przedłoży walnemu zgromadzeniu nowy projekt schroniska, opracowany przez inż. Fdwarda Uderskiego, kosztem 40.000 koron.

Z Dynowa otrzymujemy następujące pismo: D. 29. marca popoł. nawiedził miasteczko nasze straszny pożar, który w przeciągu trzech godzin zniszczył doszczętnie około sto dziesięć zabudowań i pozbawił temsamem przeszło sto trzydzieści rodzin chleba, mienia i dachu. Nędza jest tem większa, iż przeważna część pogorzelców żyła niemal wyłącznie z rozmaitych rzemiosł, a przez utratę warsztatów i narzędzi, pozbawioną jest wszelkiego źródła dochodu. Wobec rozmiarów szkody, która w słabem obliczeniu około ¼ miliona koron wynosi, zebrane dotychczas datki tylko chwilową pomoc stanowić mogą, tembardziej, iż pogorzelców przez dłuższy czas ofiarność publiczna żywić musi.

Wobec tak rozpaczliwego położenia poszkodowanych, podpisany komitet udaje się z serdeczną prośbą do szlachetnych serc i znanej w naszym narodzie ofiarności publicznej o łaskawe przyjście tym nieszczęśliwym w pomoc. Każdy, choćby i najdrobniejszy datek obetrze niejedną łzę i z największą wdzięcznością przyjętym będzie.

Podpisany komitet, mając niepłonną nadzieję, iż prośba niniejsza nie będzie głosem wołającego na puszczy, składa dziś z góry szlachetnym ofiarodawcom serdeczne »Bóg zapłać!«.

Datki prosimy przysyłać pod adresem: »Komitet ratunkowy miejscowy dla pogorzelców w Dynowie«, lub też w administracyi jednego z codziennych pism polskich. Z komitetu ratunkowego: *Władysław Biega*, sekretarz i skarbnik, *Zbigniew Trzecieski* zast. prezesa.

Z Doliny piszą nam: Przeed kilkoma dniami zmarł tu śp. Leon Witwicki, długoletni sekretarz gminy. Zmarły pozostawił wdowę wraz z kilkorgiem dzieci niezaopatrzonych, bez żadnej pensyi ze strony gminy, gdyż dotychczasowi burmistrzowie wzbraniali się przeforsować na Radzie gminnej funduszu emerytalnego. Dobrze by było, aby przełożone władze autonomiczne wywrzeć chciały pewien nacisk, aby po gminach uchwalono fundusz emerytalny. Każdy urzędnik chętnie zezwoli na ściągnięcie z pensyi datku na ten fundusz, burmistrzowie jednak zdobyć się nie mogą, na przedłożenie gotowego statutu radzie gminnej.

P. Krupiński notaryusz w Bolechowie, oraz burmistrz tamtejszy, nadto marszałek powiatu Doliniańskiego i prezes Kasy oszczędności przeniesiony został do Sambora. Tyle godności pozostawia p. K. do rozdziału. Doprawdy trudno będzie dobrać odpowiednich kandydatów, którzyby umieli godnie z odpowiednim taktem piastować te urzędy.

Z Tarnowa donoszą: Onegdaj odebrał tu sobie życie wystrzałem z karabinu służbo-

wego szeregowiec 57 pp. Jan Grzesik. Z pozostawionego listu wypływa, że przyczyną samobójstwa był zawód w miłości.

Zjazd koleżeński byłych uczniów tutejszego gimnazyum, którzy przed 15-tu laty (w r. 1889) zdawali egzamin dojrzałości, odbędzie się w pierwszy dzień Zielonych Świąt, to jest 12. maja b. r. w Tarnowie. Szczegółów o zjeździe udzielą: dr. Seweryn Kowalski (Tarnów), dr. Tymoteusz Piotrowski, dr. Zygmunt Wąsowicz (Kraków) i dr. Józef Żychoń (Zakopane).

Z Nowego Sącza piszą nam: D. 11 bm. o mało nie przyszło do poważnej katastrofy. Wóz naładowany trawersami żelaznymi, zjeżdżając drogą ku przystankowi kolejowemu, trafił na chwilę, gdy pociąg miał przyjść na przystanek od strony Marcinkowic. Rampa była zamkniętą. Woźnica nie mógł powstrzymać rozpędzonego i ciężkiego wozu; szczęściem potrafił skręcić wóz i uderzył w słup obok rampy. Uderzenie było tak silne, że koła wozu złamały się, a koń został trawersami wprost przedziurawiony. Gdyby wóz był trafił w samą rampę kolejową, ta z wszelką pewnością uległaby złamaniu i wóz wjechałby na tor kolejowy, a w chwilę później wjeżdżający pociąg byłby się wykoleił na ciężkich i grubych trawersach żelaznych.

Przyczyną tego wypadku jest nadzwyczajnie stromy zjazd do przystanku — na ulicy mającej zaledwie kilkanaście metrów długości, wynosi spad 10 metrów. Krakowska dyrekcya kolei państwowych powinna w interesie bezpieczeństwa publicznego bezzwłocznie zająć się uregulowaniem tego niebezpiecznego zjazdu.

Dnia 11. bm. odbyła się przed tutejszym trybunałem karnym bardzo sensacyjna rozprawa przeciw p. Mieczysławowi Gruszczyńskiemu z Królestwa polskiego, zamieszkałemu w Czarnym Dunajcu jako przedsiębiorcy budowy kolei Nowy-Targ-Sucha-Hora, oskarżonemu o lekkomyślną krydę.

Zanim oskarżony zabrał się do przedsiębiorstwa budowy kolei, założył w Czarnym Dunajcu handel mieszanych towarów, powierzając prowadzenie swemu szwagrowi. Na tym handlu jednak p. Gruszczyński zbankrutował i wierzyciele zlicytowali mu towary. Ponieważ jednak wierzyciele nie znaleźli pokrycia, prokuratorya państwa osadziła Gruszczyńskiego na ławie oskarżonych. Po przeprowadzonej rozprawie uwolnił trybunał Gruszczyńskiego od oskarżenia, motywując wyrok tem, że podsądny jedynie przez nieszczęśliwe wypadki i bez winy popadł w niemożność zupełnego zaspokojenia swoich wierzycieli.

Z Bukowiny.

Z Czerniowice nam piszą: Przed kilku dniami złożył mandat radnego jeden z najbardziej zasłużonych członków czerniowieckiej rady miejskiej dr. Wolf, radca dyrekcyi funduszu religijnego. Powodem tego kroku jest nietaktowne zachowanie się grupy opozycyonistów, stojących pod wodzą posła dr. Strauchera. Złożenie mandatu radnego miejskiego dr. Wolfa, spowoduje, jak mówią, wielu zwolenników jego do wstąpienia w jego ślady, gdyż nie wszyscy chcą być puklerzem dla ciągłych ostrych i nieuzasadnionych ataków ze strony dr. Strauchera.

Wystąpienie z Rady miejskiej dr. Wolfa, tworzy w tutejszych kołach inteligencyi ożywiony temat rozmowy, a wszyscy przyznają mu słuszność.

Może ten fakt doprowadzi partyę p. dr. Strauchera do opamiętania i spowoduje tych opozycyonistów dla opozycyi do porzucenia brzydkiej, a szkodliwej taktyki teroryzmu.

Tenor Werner Alberti (Wojciech Krzywonos), był wczoraj przedmiotem serdecznej owacyi. Po jego pożegnalnym koncersie oczekiwała go przed gmachem towarzystwa muzycznego, licznie zgromadzona publiczność, która wznosiła na jego cześć okrzyki. Chciano mu za przykładem lwowskich »Rawnerzystów«, wyprządz konie od powozu, lecz znakomity artysta wyprosił się od tej nierozumnej owacyi, zmieniającej entuzyastów w konie.

Horoskopy wojenne.

Podał: OFICER.

X.

Przypatrzmy się teraz terenowi w dorzeczu Liao-ho, terenowi, na którym Rosya zapewne złoży rachunki ze swej dwustoletniej rabulistycznej polityki.

Teren ten jest długą, dość szeroką niziną środkiem której snuje się potężna spławna rzeka Liao-ho, z dopływem Hun-ho. Liao-ho jest rzeką spławną i na przestrzeni 250 kilom. ciągnie się prosto jak strzelił w kierunku na Charbin a więc w linii odwrotowej Rosyan. Japończycy są narodem wyspiarzy, miłują wodę i mają łódki i łodzie w nieprzebranej ilości, natomiast nie mają zwierząt pociągowych. A więc: rzeka Liao-ho, to trakt japoński, którym pojadą prowianty armii a może i część samejże armii. Stąd jasny wniosek, że dążeniem Japończyków będzie posiąć oba brzegi rzeki Liao, aby ruch na niej był kryty.

Rosyanom rzekę Liao zastępuje tor kolejowy Charbin-Niuczwang; jasnem tedy jest, że będą w pierwszym rzędzie bronili toru, jako swej arteryi życiodajnej, a dopiero w dalszym programie starać się o zepchnięcie oddziałów japońskich na prawy brzeg Liao, aby nie pozwolić Japończykom na swobodne ruchy po rzece. Ze skrzyżowania się tych dwu tendencyj wyłaniają się jasno granice terenu przyszłej walki: jest nim szmat równiny, między torem kolei mandżurskiej a rzeką Liao-ho!

Tereny płaskie, niepofałdowane wzgórzami, zmuszają do walk o pewnej wybitnej a sobie właściwej charakterystyce bojowej. Obejścia są tu trudne, bo teren odkryty, a ta właśnie wolna przestrzeń w którą oko daleko sięga, paraliżuje wszelkie sztuczki i podstępy. To też ataki w tej nizinie będą przeważnie frontalne, zarówno mordercze, tak dla nacierających, jak i dla broniących się; walka na bagnety, w której Japończycy się lubują nie rzadka. Oskrzydli przeciwnika ten, kto dłuższą wyciągnie linię, to też liczebna przewaga i energia uderzenia będzie tu grała bardzo ważną rolę, zaś liczebną przewagę będą prawdopodobnie posiadali Japończycy. Ale i Rosyanie będą mieli w tym razie także pokaźne atuty: jako strona broniąca się, będą wznosili co krok polowe szańce, z za których można się bardzo długo i skutecznie bronić, zaś posiadając liczną i doskonałą kawaleryę, będą się nią często posiłkowali, na wzór Boerów, w walce karabinowej. W skutek płaskiego terenu wielką rolę odegrać mogą obserwacyjne balony, przytrzymywane na linie z ziemi.

Streszczając te wszystkie dane, śmiało twierdzić możemy, że rzeka Liao, zaczerwieni się potokiem krwi, a tysiące żyć ludzkich uleci na tych polach z jękiem w błękitne przestworza.

Japończycy, mając liczebną przewagę, powinni po każdej morderczej bitwie zmusić Rosyan do cofnięcia się o krok wstecz ku północy, starając się równocześnie swem lewem skrzydłem otoczyć prawe skrzydło Rosyan od zachodu. Najodpowiedniejszą

M. de Vogüé. 51)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy.)

— To odwet czerwonoskórnych — przerwał mu Moucheron. Indyanie Gustawa Aymard padali na kolana przed pierwszym europejczykiem, który wydobył ogień z zapałki fosforycznej; proceder nieomylny do podboju tych dzikich. Teraz oni ze swej strony przychodzą do nas ze swemi wielkiemi zapałkami elektrycznemi i teraz my jesteśmy oczarowani.

— Żartuj sobie — odparł Tournoël — ale patrz. Wszędzie, w tych płomieniach, drgających na murach domów, to prośby i zachęta agencyj towarzystw asekuracyjnych, kompanij morskich czy finansowych Londynu lub New-Yorku. Wszędzie filie ich dzienników. Wpływają na wasze i jeśli one nie są nudne, jak dzienniki prowincyonalne, jeśli przypadkiem dotkną jakiejś sprawy społecznej, to dla tego tylko, że ją poddadzą im ci synowie anglo amerykańscy. Wszędzie pierwiastek zwycięzców; nawet na sklepach narodowych, określenia, reklamy angielskie przyczepiają się do naszych; krawiec, fryzyer, jubiler, aptekarz anglikanizuje swój zawód, swoje ogłoszenia. *Bar i drink* czytamy na naszych kawiarniach i szynkach. Niedługo, mój kochany, będziesz musiał chodzić po bulwarach ze słownikiem angielskim w ręce. A wybrałem bulwar tylko dla tego, żeś tyle o nim mówił: gdybyśmy zrobili tę samą próbę na »Avenue de l'Opera«, proporcya w stosunku do cudzoziemców byłaby jeszcze większą. Czy sądzisz, że się na tem zatrzyma? Oblicz według wzrostu w ostatnich latach dwudziestu, opierając się na prostych danych matematycznych, bez zwiększenia ruchu; za lat dwadzieścia, jeśli żyć będziemy, bulwar nasz niczem się różnić nie będzie od Piccadilly. A! mój biedny Moucheronie, to twoje Forum, już napoły zdobyte, wkrótce będzie całkowicie: podczas gdyś ty po nim się włóczył, upajając własnemi dowcipami, ręce praktyczne zwolna ci go zabrały.

— Istotnie, to prawda! — zawołał dziennikarz! Szczególne! Jakże ja mogłem nie zauważyć tego, ja, który żyję i mieszkam na bulwarze?

— Właśnie dla tego, że na nim tylko żyjesz. Przecież można zmienić pod stopami człowieka drogę, którą codziennie chodzi i nie zauważyłby tego. Dla mnie, po kilkoletniej nieobecności, kiedy porównywam moje wspomnienia jako ucznia ze szkoły Saint-Cyr, zmiana jest zdumiewająca: nie poznaję tego miasta, już nawpół wynarodowionego. A gdybym był jednym z tych starców przechodzących, z którymi się ciągle mijamy? Równie, jak pan nie dostrzegają oni transmutacyi, codziennej, jak ich przechadzka po asfalcie.

Emil nie mógł się uspokoić po tem odkryciu. Sprytny i ruchliwy umysł jego szedł już teraz wskazaną przez oficera drogą i coraz wzbogacał się nowemi odkryciami.

— Patrz ten duży sklep... a ten... Wejścia do opery jaśnieją od płomiennych godeł, prawie wszystkich angielsko-amerykańskich... Cyfry twoje nawet nie zgadzają się z rzeczywistością.

(C. d. n.)

drogą dla tej oskrzydlającej armii wydaje się trakt wiodący z Tsin-czau do Sian ta tse. Temu też skrzydłu przypadłoby w udziale porwać za sobą oddziały chińskie, które już tam na swych mentorów czekają.

Dziwnym sposobem dwie arterye niosące dowozy dla dwu walczących armii, to jest arterya Japończyków: rzeka Liao-ho i arterya Rosyan: kolej mandżurska, przecinają się ze sobą w dwu blisko siebie leżących punktach obok Tienling na północ od Mukdenu (prastarej siedziby władców mandżurkich). Mukden jest dla Chińczyków niejako miastem świętem, w którem spoczywają groby królewskie dawnej dynastyi. To też przypuścić należy, że Japończycy, szanując świętość swych sprzymierzeńców, zostawią to miasto w spokoju. Dla Rosyan obrona Mukdenu nie przedstawiałaby wielkich korzyści, więc i oni bronić go nie będą. Natomiast wyżej położone miasto Tienling, które jak wspomniałem, leży nad dwukrotnem skrzyżowaniu się dwu arteryj życiodajnych, powinno być jednym z najwybitniejszych punktów całej kampanii. Rzeka Liao, która aż do Tieuling posłuszną jest życzeniu Japończyków. tj. zdąża prosto w kierunku Charbinu nagle, obok Tienlingu skręca na zachód i gubi się w mongolskiej pustyni Gobi. Ten skręt rzeki Liao w połączeniu z obok leżącemi wzgórzami Hamalin, to nowa, naturalna a silna zapora dla oskrzydlającej armii japońskiej. Rosyanie muszą się starać wyzyskać tę zaporę, to też rozpocznie się walka znowu bardzo krwawa o przerzucenie oskrzydlającej części armii japońskiej na lewy brzeg Liao.

Czy jednak ta naturalna zapora, tak korzystna z razu dla Rosyan nie zatrzyma ich za długo przy sobie i nie stanie się ich grobem, to przyszłość okaże.

Nie zapominajmy bowiem przy tem, że w razie posuwania się Rosyan, w głąb Mandżuryi, kolej mandżurska. biegnąca równolegle do rzeki Liao, stałaby się drugim traktem komunikacyjnym, który, w miarę naprawy po spustoszeniach rosyjskich, stanowiłby dla Japończyków nową arteryę życiodajną. Dzięki tej nowej arteryi przyrost posiłków japońskich byłby o wiele znaczniejszy niżeli w tym samym czasie przyrost sił rosyjskich.

W chwili, w której doszłoby do tego, że Rosyanie musieliby się oprzeć o Tienling, armia Leniewicza z pewnością nie byłaby już nad rzeką Jalu, jeno u boku Kuropotkina, a armia japońska z nad Jalu, postępująca w ślad za Leniewiczem znalazłaby się z południowo-wschodniej strony Tienling i odegrałaby rolę drugiego ramienia kleszczy. I teraz przyszłaby kolej na trzecią armię od zatoki Possieta, która chcąc zdążyć na czas, musiałaby wyjść z tej zatoki na dwa miesiące przed krytyczną chwilą. Zadaniem tej trzeciej armii byłoby zastąpienie Kuropatkinowi drogi od północy. W tym samym mniej więcej czasie a może i nieco prędzej, powinnaby spełnić swe zadanie także »podziemna« armia, o której nikt nic dotąd nie wie, a której zawiązek przecież istnieć już powinien. Byłaby to armia mieszana japońska-chińsko-chunchuska, której przeznaczeniem byłoby zaatakować w kilku najważniejszych punktach kolej syberyjską i przerwać tę najważniejszą rosyjską tętnicę. Słyszeliśmy już, że na Korei przed wybuchem wojny, taka »podziemna« armia istniała. Rezerwiści japońscy drugiego powołania byli tam zajęci przy różnych robotach; spełniali swe obowiązki cicho, wytrwale, za bardzo skromnem wynagrodzeniem, a każdy z nich zapewne miał podłużny kuferek, w którym krył się rozłożony na części karabin i kilka setek ostrych naboi...

Taka sama podziemna armia rozbita na atomy i przebrana w chińską odzież, posuwa się prawdopodobnie w tej chwili na północ przez góry mongolskie i podaje chunchuzom na ucho miejsce i godzinę zboru...

Jestto oczywiście tylko przypuszczenie, gdyż materyalnych na to dowodów nie posiadamy; mamy natomiast głębokie przekonanie, że Japończycy odczuwali jasno potrzebę istnienia takiej »falangi torpedowców lądowych«, z drugiej zaś strony mamy na przykładzie korejskim dowód, iż Japończycy, gdy tego konieczność wymaga, potrafią podobną partyzantkę zorganizować.

To też, gdyby pewnego dnia z gór i puszcz mongolskich wysunęły się na raz znaczniejsze oddziały owych ziemnych torpedowców, jak duch Banka zawisły nad koleją syberyjską — nie było by w tem nic a nic dziwnego...

Gdyby zatem wszystkie powyżej opisane czynniki dopisały Japończykom w zupełności, to Kuropatkin ostatecznie znalazłby się (najprawdopodobniej pod Tienlingiem) **w takiem położeniu w jakiem Napoleon III. znalazł się pod Sedanem, albo też przed pięciu laty Cronje nad rzeką Modder, a klęska Rosyan byłaby taką, jakiej nigdy dotąd nie zaznali.**

Przejdźmy teraz drugie rozwiązanie problemu wojennego, przyjmując jako punkt wyjścia głównej armii japońskiej nie Niuczwang. jeno rzekę Jalu, co miałoby prawdopodobnie miejsce w tym wypadku, gdyby Japończykom, mimo wszystkich wysiłków, nie udało się wysadzić na ląd armii zachodniej.

Otóż w tym razie Japończycy mieliby do sforsowania rzekę Jalu i cały szereg fałdów terenowych, przez które przerzyna się droga pekińska. Każdy z tych fałdów górskich to nowa ciężka zapora, każdy w niej wąwóz, każda ubocz, to sławne wzgórze pod Saarbrücken, to Natal ze swoim Spionskopom, to pamiętna Szipka na Bałkanie. Czy Japończycy zdecydowaliby się na tę grę ryzykowną? — bardzo wątpię, bo gdyby nawet udało im się sforsować rzekę Jalu i pierwsze fałdy górskie na jej prawym brzegu, to ich potęga militarna rozbiłaby się niewątpliwie o najznaczniejsze w tym kompleksie pasmo wzgórz, noszące nazwę Tin-szu-ling, gdyż na tych wzgórzach — o ile z niedokładnych kart wnosić można, bardzo przykrych, — spotkaliby się oni z całą doskonale rozmieszczoną potęgą rosyjska obu armii: Leniewicza i Kuropatkina, a Rosyanie to nie Chińczycy z r. 1895.

Po tem rozbiciu się o wzgórza Tin-szulingu, nie zostawałoby Japończykom nic innego do zrobienia, jak tylko cofać się za Jalu, a broniąc się w obwarowanych pozycyach, rozpocząć układy za pośrednictwem Anglii i Ameryki.

Wojna.

Klęska Rosyi na morzu. — Zgon Makarowa.

Już w numerze wczorajszym »Dnia« zamieściliśmy sensacyjną depeszę o zatonięciu wielkiego pancernika rosyjskiego »Petropawłowsk« wraz z załogą, z której uratowano zaledwie 4 oficerów, między innymi w ks. Cyryla Włodzimierzowicza. »Petropawłowsk« wyjechał pod kierunkiem wiceadmirała Makarowa z Portu-Artura na rekonesans i w odwrocie natknął nieszczęśliwie na nabój torpedowy (podobno przez samych Rosyan podłożony), który wysadził cały okręt w powietrze, grzebiąc w nurtach oceanu admirała z całą niemal załogą.

»Pietropawłowsk« zbudowany był w r. 1894, miał 11.250 beczek objętości i płynął z szybkością 16 węzłów na godzinę. Posiadał nadto 4 armaty szybkostrzałowe kalibru 35·5 cm., 12 armat szybkostrzałowych kalibru 15 cm., 36 małych armat szybkostrzałowych i 40 zwykłych armat okrętowych. W każdym razie. strata tego pancernika jest **wielką klęską dla Rosyan** i obniża znacznie siły bojowe eskadry rosyjskiej w Porcie Artura.

O zatonięciu admirała Makarowa odebraliśmy pierwsze depesze wczoraj wieczorem i natychmias. ogłosiliśmy je w nadzwyczajnym dodatku.

Nowa klęska Rosyi na morzu, poprzedzona długim atakiem eskadry japońskiej na Port-Artura, była wynikiem uplanowanej przez Japończyków zasadzki **na wabika**, którą przepowiedział nasz doradca militarny w artykule wczorajszym pt. »Którędy droga?« (Z).

Ciężko ranny w. ks. Cyryl jest wnukiem cara Aleksandra II. a synem w. ks. Włodzimierza, liczy lat 28 i jest szefem 52. wileńskiego pułku piechoty.

Według depesz, które nadeszły w nocy, przebieg wczorajszej **wielkiej klęski Rosyi** przedstawia się, jak następuje: Japończycy wczoraj nad ranem zaatakowali Port Artura. Flota rosyjska, przy pomocy ognia z portów, odparła ten atak. Japończycy cofnęli się, a w pościg za nimi puścił się Makarow na czele swej floty, z którą wypłynął z fortu na pełne morze. Japończycy, którzy tylko udawali cofanie się, zwrócili się nagle przeciw flocie Makarowa i rozpoczęła się bitwa, a echo strzałów armatnich słyszano aż w Szantungu, skąd też poszły do Europy pierwsze depesze o toczącej się bitwie. Makarów widząc, iż liczba okrętów nieprzyjacielskich z każdą chwilą rośnie i doszła do liczby 30, cofnął się do portu. Pancernik »Petropawłowsk«, na którym **właśnie znajdował się Makarow, płynąc z powrotem do portu, natrafił na minę podwodną i wyleciał w powietrze.**

Nastąpiła straszna panika; rzucono się na ratunek, ale zdołano uratować zaledwie kilku oficerów i kilkunastu majtków, **Makarow wraz ze statkiem poszedł na dno morza.** Komendę nad flotą objął kontradmirał Uchtomski i przyprowadził ją do portu.

W Petersburgu wiadomość o tej klęsce, podana przez telegram rosyjskiej agencyi telegraficznej, wywołała wielkie przygnębienie. Tłumy publiczności oblegały wszystkie redakcye i gmachy ministerstwa wojny, domagając się ciągle nowych wieści z placu boju. Na dziś zapowiedziane już zostało nabożeństwo żałobne za spokój duszy Makarowa i oficerów, którzy zginęli na »Petropawłowsku«.

Wiceadmirał Makarow, który zginął wraz z pancernikiem »Petropawłowsk« przed udaniem się swojem na daleki Wschód, był komendantem i gubernatorem Kronsztandu. Mianowanie jego dowódcą naczelnym floty na Oceanie Spokojnym, a tem samem floty wojennej na morzu Żółtem, nastąpiło skutkiem opinii sfer wojskowych na dworze carskim, że sprawujący te obowiązki admirał Starck nie dorósł do swego zadania. Skutkiem tego, na krótko przed mianowaniem Kuropatkina, mianował car w drugiej połowie lutego Makarowa następcą Starcka.

Makarow przybył na plac wojny z początkiem marca i dał się tam odrazu poznać ze swej sprężystości i energii. W ostatnich czasach, z powodu zbyt ryzykownego narażania Makarowa podczas starć morskich z nieprzyjacielem, podniesiono w Petersburgu myśl ustanowienia jego zastępcy, któryby na wszelki wypadek mógł objąć po nim dowództwo nad flotą.

Jako marynarz i żołnierz należał Makarow do najwybitniejszych w swoim fachu oficerów w sztabie marynarki rosyjskiej.

Namiestnik Aleksiejew wystosował wczoraj następujące telegramy do cara:

1. Na podstawie otrzymanej właśnie depeszy gen. Stössla donoszę najuniżeniej i z największym bolem, że nasza eskadra Oceanu wielkiego, poniosła wielką stratę przez śmierć doświadczonego i wybornego komendanta wiceadmirała Makarowa, który zginął na pokładzie pancernika »Petropawłosk«.

2. Podług doniesienia komendanta Portu Artura, nasze pancerniki i krążowniki wyruszyły pod naczelnem dowództwem wiceadmirała Makarowa na otwarte morze i ścigały część sił nieprzyjacielskich. Gdy liczba okrętów nieprzyjacielskich stopniowo urosła do liczby 30, nasza eskadra zawróciła do portu. Pancernik »Petropawłosk« natrafił na minę podwodną i wyleciał w powietrze. Wielki książę Cyryl ocalony. Eskadra powróciła do portu, japońska eskadra znajduje się koło Laotieszau.

Z Portu Artura nadeszły do cara Mikołaja natępujące telegramy od komendanta portowego kontradmirała Grigorowicza:

I. Pancernik »Petropawłosk« wskutek wybuchu miny podwodnej zatonął, nasza eskadra znajduje się pod Złotą Górą, japońska eskadra zbliża się.

II. Admirał Makarow zginął.

III. Wielki książę Cyryl Włodzimierowicz uratowany, jest lekko ranny.

IV. Donoszę waszej cesarskiej mości, że dotąd z pancernika »Petropawłosk« prócz wielkiego księcia Cyryla uratowano 6 oficerów: a to ciężko rannego kapitana Jakowlewa, 2 poruczników, 3 kadetów, nadto 32 marynarzy, wszyscy są lekko ranni; dalej wydobyto zwłoki 4 oficerów, 1 lekarza i 12 marynarzy. Flota japońska znikła z horyzontu. Dalsze wiadomości przeszle kontradmirał Uchtomski, który objął prowizoryczne dowództwo flotą.

Jak donoszą źródła angielskie Japończycy dotarli do lewego brzegu Jalu. Wojska japońskie zajęły Widżu i Jougampo i ufortyfikowały się nad Szasestri. Przy robotach widziano ludzi w strojach korejskich. Doniesienia wspominają też o potyczce rosyjskich straży wywiadowczych z Japończykami koło Somalinde. W nocy dnia 11 zbliżył się jakiś parowiec do ujścia rzeki Liaoho, dano do niego strzał, mimo to parowiec próbował płynąć dalej z pogaszonemi światłami i dopiero po kilku dalszych strzałach oddalił się. Gdy ostrzeliwanie tego parowca się rozpoczęło, z prawego brzegu wyruszyły jakieś łodzie, jednak wskutek skierowanego na nie ognia ze strony Rosyan cofnęły się...

W Petersburgu obiegały wczoraj pogłoski, że kontradmirał, ks. Uchtomski, który na razie objął dowództwo w Porcie Artura, miał wczoraj popołudniu stoczyć bitwę z 18 japońskimi okrętami.

»Local Anzeiger« donosi z Czifu, że o ostatniej klęsce Rosyi na morzu krążą najrozmaitsze pogłoski — między niemi ta, że Rosya oprócz »Petropawłowska« straciła także inne okręty.

Utrzymuje się pogłoska, że Makarow nie zginął, lecz dostał się do niewoli japońskiej (?) Powstała ona — zdaje się — na podstawie doniesienia paru pism francuskich, które twierdzą to samo.

Przypuszczają także, iż wobec dotychczasowych niepowodzeń na placu boju, a zwłaszcza ostatniej klęski — namiestnik Aleksiejew zostanie zupełnie odwołany.

O losie innych okrętów rosyjskich, które brały udział w nieszczęśliwej wyprawie Makarowa, dotychczas nic nie wiadomo.

(Depesze „Dnia“).

Londyn (Tel. »Dnia«) »Times« otrzymuje od swego korespondenta, znajdującego się na pokładzie parowca koło Portu Artura, następujące doniesienie pod datą wczorajszą:

»O godzinie pół do 5 rano zobaczyłem japońską eskadrę wraz z najnowszymi jej okrętami »Kazuga« i »Nishim«, które po raz pierwszy pojawiły się na placu boju. Eskadra zbliżyła się do Portu Artura. Gdyśmy podpłynęli bliżej ku Portowi Artura, zastaliśmy tam już 6 japońskich krążowników, które nad ranem kryły atak torpedowców na Port Artur. Japońskie okręty »Nishim« i »Kazuga« zbliżyły się do portu na odległość 6 mil; o godz. 10·20 przedpołudniem rozpoczęły forteczne baterye nieregularny ogień. Trzy razy flota admirała Toga z nadzwyczajną szybkością objeżdżała pozycye rosyjskie, podczas gdy Rosyanie utrzymywali zupełnie bezskuteczny ogień. Admirał Togo, któremu widocznie chodziło tylko o demonstracyę a nie bombardowanie, oddalił się następnie na południe, nie mając znacznych szkód i nie zużywszy amunicyi. Razem z torpedowcami liczyła flota japońska 40 okrętów.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Prasa inspirowana przez rząd rozpoczyna dziś ponowną kampanię przeciw Rosyi, ośmielona jej wczorajszą klęską pod Portem Artura. W kołach politycznych zwracają uwagę, że ostrzejszy ton przebija się również z oświadczenia sekretarza dla Indyi. Brodricka, w Izbie gmin (patrz depesze Red.), iż Anglia, acz nie dąży do aneksyi Tybetu, zastrzega sobie tam przecież wyłączny wpływ.

Frankfurt. (Tel. wł. »Dnia«). »Frankfurterztg.« donosi z Paryża, że przedstawiciele wielkich banków powołani zostali do Petersburga, gdyż Rosya zamierza zaciąggąć na targu pieniężnym francuskim miliardową pożyczkę.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Berl. Tgbl«. donosi, że z »Petropawłowska« zdołali się uratować: komendant statku, 8 oficerów i 20 majtków — reszta z Makarowem zatonęła.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Dziś odprawiono w kościołach prawosławnych nabożeństwo na intencyę W. ks. Cyryla Włodzimierzowicza.

Wybory do Sejmu krajowego.

Jak się dowiadujemy, będą wybory do Sejmu krajowego, wskutek złożenia mandatów przez **10** posłów ruskich — rozpisane na połowę czerwca b. r.

Nowiny „Dnia“.

Nadzwyczajny dodatek „Dnia“ z senzacyjnemi depeszami z terenu wojny, mianowicie o klęsce Rosyi, poniesionej w bitwie morskiej i zatonięciu admirała Makarowa — wydaliśmy wczoraj przed godziną 9 wieczorem. Dodatek ten rozszedł się w ciągu kilku godzin w 11.000 egzemplarzy, wywołując w całem mieście silne wrażenie.

Osobiste. Dr. Norbert Lilien, lekarz chorób dziecinnych, powrócił z kongresu dla hygieny szkolnej w Norymberdze.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Adama hr. Gołuchowskiego, właściciela dóbr w Husiatynie, na prezesa, a Kazimierza Cieńskiego, dzierżawcę dóbr Uwisła, na zatępcę prezesa Rady powiatowej w Husiatynie.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent Ministrów, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, zamianował sekretarza sądowego Kazimierza Wojnę w Horodence, naczelnikiem sądu w Kałuszu, dalej zamianował adjunkta sądowego, dr. Kazimierza Marowskiego w Krakowie, zastępcą prokuratora państwa w Nowym Sączu.

W okręgu dyrekcyi lwowskiej mianowany oficyał Kulman Hütter w Stryju, zastępcą naczelnika tamtejszego urzędu ruchu, zaś Hugo Redlich, aspirantem tamże.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Włodzimierza Homika, na jego prośbę z Niska do Żywca, dalej zamianowała poczmistrzami II. klasy drugiego stopnia: w Medenicach pocztowego urzędnika pomocniczego Alfreda Schillera; w Lipicy dolnej pocztową urzędniczkę pomocniczą Aleksandrę Lewicką; w Bobowej pocztowego urzędnika pomocniczego Bronisława Kopytkiewicza; w Białobożnicy pocztowego urzędnika pomocniczego Leopolda Siwca: w Muszynie pocztowego urzędnika pomocniczego Ottona Birnscheina; w Czudcu pocztowego urzędnika pomocniczego Kazimierza Sławika.

Minister oświaty zamianował docenta prywatnego na Uniwersytecie lwowskim dra Karola Hadaczka konserwatorem centralnej komisyi starożytności.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Antoniego Broszkiewicza, nauczyciela 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Bochni na równorzędną posadę 3-klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Nowym Sączu; Wojciecha Michniaka, nauczyciela kierującego 4.klasowej szkoły w Wilamowicach na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Brzostku; Adolfa Rylkę, nauczyciela kierującego 2-klasowej szkoły w Siepprawiu, na równorzędną posadę do 4-klasowej szkoły w Bukowsku; Prokopa Romaniuka, nauczyciela 1-klasowej szkoły w Szutromińcach, na równorzędną posadę do szkoły w Rychwałdzie.

Wyzyskiwanie rezerwistów. W dalszym ciągu dowiadujemy się w sprawie nadużyć w departamencie IV B. magistratu następujących szczegółów: Dyetaryusz Prochaska, przeciw któremu dochodzenie jeszcze się toczy, podejrzany jest o to, że miał wystawiać i w porozumieniu z kimś ze służby rozsyłać do rezerwistów pisane na maszynie wyroki, skazujące ich za niezameldowanie się na karę aresztu, która może być — jak wymieniono w tym "wyroku" — zamienioną na grzywnę. Oddawca zaś miał namawiać takie osoby, by raczej uiściły zaraz grzywnę, bo przecie siedzieć w areszcie nie przystoi... W ten sposób pieniądze płynęły i do kieszeni autora pomysłu i do kieszeni posłańca. Owe blankiety były sporządzane poza ratuszem, przez osoby do magistratu nie należące.

Inny dyetaryusz, M. Weber, układał stronom, które otrzymywały z departamentu IV B. wezwania do ćwiczeń wojskowych — podania o uwolnienie od ćwiczeń, za co pobierał wynagrodzenia, i to podobno sowite. Była to wprawdzie czynność prywatna, formalna Winkelschreiberei, niemniej przeto stawia go w świetle ujemnem; Weber więc dnia 1 kwietnia wniósł rezygnacyę ze swej posady w magistracie i jutro ją opuszcza.

Fakta te dowodzą niewątpliwie niedostatecznego nadzoru. Jak słyszymy, o nieporządkach w dep. IV B mówiono półgłosem blisko od roku, jednakże gdy to dochodziło do uszu szefa biura, radcy Uruskiego, on poprzestawał na łagodnem upomnieniu, czem niezawodnie tylko ośmielał nieuczciwego funkcyonaryusza. Radca Uruski, który już służy w magistracie 42 lat, sterany wiekiem i pracą, podał się na emeryturę i czeka tylko uchwały Rady miejskiej. Ona winna jednak postarać się rychło o sprężystego następcę i biuro to, gdzie ustawicznie trzeba stykać się ze stronami, zasilić nie tymczasowymi, lecz stałymi siłami urzędniczemi.

„Strejk“ w ruskiem gimnazyum ukończony. Wobec rozpoczęcia nauki w ruskiem gimnazyum, odbyły się dzisiaj rano wpisy uczniów klasy piątej. „Secessyoniści“ powrócili pokornie w towarzystwie rodziców do budynku gimnazyalnego i poddali się karom, nałożonym na nich przez dyrekcyę. Uczeń Kułycki, którego postępowanie jeśli nie wywołało, to w znacznej mierze przyczyniło się do wywołania niewczesnych wybryków, został z gimnazyum relegowany. Mimo poprzedniego zagrożenia ze strony kolegów, iż w ra

zie niedopuszczenia Kułyckiego do wpisu, będą strejkować w dalszym ciągu — przyjęło dziś wiadomość o relegacyi całkiem spokojnie.

Dyrekcya nie przyjęła również na razie dwóch uczniów, którzy jednak — po daniu rękojmi zupełnej poprawy — w krótkim czasie zostaną wpisani.

Kary, nałożone na klasę polegają na ogólnej naganie i zagrożeniu — w razie braku widocznej poprawy — obniżeniem noty z obyczajów. Ostatnia groźba jest tem dotkliwszą, iż zła nota pociąga za sobą opłatę czesnego.

Spiritus movens w tej sprawie jest już dyrekcyi znany.

Jest nim — jak poprzednio donosiliśmy — osoba stojąca po za murami zakładu, a kierująca się osobistemi animozyami przeciw prof. Adryanowiczowi. Osobistość ta, zostanie prawdopodobnie pociągniętą do odpowiedzialności sądowej.

Delegacye przybyłego do Lwowa przed kilku dniami pułku dragonów, składały dzisiaj wizyty powitalne naczelnikom władz tutejszych.

Echa sądowe. Dziś ukończoną została odroczona przed kilku tygodniami rozprawa przeciwko p. Stanisławowi Zakrzewskiemu, oskarżonemu o opór przeciwko władzy i o obrazę publicznej warty. Czynów tych dopuścił się oskarżony podczas demonstracyi, jaką zamierzali urządzić socyaliści w październiku zeszłego roku po jednem ze zgromadzeń.

Po przesłuchaniu na dzisiejszej rozprawie świadków: komisarza policyi Stankiewicza, wysłużonego kaprala policyjnego Bojczuka i akademika Smulikowskiego, oraz przemówieniach prokuratora Świerzyńskiego i obrońcy adwokata dr. Lesera — trybunał po krótkiej naradzie wydał wyrok uwalniający oskarżonego.

Niedoszłe samobójstwo. Wczoraj wieczorem strzelił do siebie w zamiarze samobójczym J. Ziółkowski (a nie Adruszewski), artysta teatru miejskiego, zamieszkały w hotelu Metropole, lecz tak nieszkodliwie, że przybyły na miejsce wypadku lekarz, stwierdził najzupełniejszy brak wszelkiego niebezpieczeństwa, ograniczył się więc tylko na wymyciu i obandażowaniu rany i skonfiskowaniu rewolweru, który dziś zdeponował w policyi. Przyczyną rozpaczliwego kroku Ziółkowskiego, (a właściwie Miarczyńskiego) była dymisya, której mu wczoraj udzieliła dyrekcya teatru.

W sprawie pokrycia niedoboru miejskiego, zamieszcza dziś jedno z pism porannych wywiad z radnym dr. Nathanem Loewensteinem, dobrym znawcą naszej gospodarki gminnej, a przeciwnikiem podniesienia dodatku czynszowego.

Otóż dr. Loewenstein, stanął na zupełnie odmiennem stanowisku, aniżeli jeneralny referent budżetu dr. Rutowski, który, jak wiadomo, na pokrycie niedoboru budżetowego proponuje podwyższenie grosza czynszowego. Nawiasem wspomniawszy, podatek ten obchodzić może w roku bieżącym 30-letni jubileusz istnienia swego, gdyż został wprowadzony w r. 1874. Nie godząc się na podwyższenie grosza czynszowego, proponuje dr. Loewenstein pokrycie bieżącego niedoboru z funduszów własnych gminy.

Mianowicie rubryka XIX. dochodów budżetu miejskiego, wykazuje fundusze ruchome gminne w kwocie 738.402 koron, z której okrągła kwota 305.000 koron stanowi wolny majątek gminy, którym swobodnie dysponować może. Proponuje więc dr. Loewenstein, ażeby walory te sprzedać, a uzyskaną gotówkę użyć na pokrycie niedoboru.

Czy pomysł ten — bądź co bądź oryginalny — znajdzie w Radzie zwolenników, przekonamy się na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej.

Wagony sypialne. Dyrekcya kolei państwowych zawiadamia, że należytość za użycie wozów sypialnych na liniach austryackich kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie wynosi za użycie jednego łóżka na przestrzeni Kraków-Czerniowce-Itzkany lub odwrotnie I. klasa 10 koron 50 hal., II. klasa 10 koron; na przestrzeni Lwów-Czerniowce-Itzkany lub odwrotnie I. klasa 9 koron, II. klasa 8 koron; na przestrzeni Lwów-Kraków lub odwrotnie I klasa 9 koron, II. klasa 8 koron. Taksa za poprzednie zamówienie łóżka w wozie sypialnym wynosi 1 korona 80 hal.

Kioski anonsowe. Dr. Feliks Kasparek, z Krakowa, wniósł do magistratu lwowskiego ofertę na ustawienie w głównych punktach miasta dokoła drzew na plantacyach kiosków anonsowych, wykonanych ozdobnie z żelaza. W razie, jeśli kioski te zostaną uznane za odpowiednie, dr. Kasparek odda je na własność gminy, oczywiście zachowując sobie prawo sprzedania miejsc do przylepiania plakatów na czterech tablicowych ścianach kiosku.

Ucieczka więźnia. Z zakładu karnego „Brygidek“ uciekł wczoraj w południe niebezpieczny złodziej J. Piętoń, odsiadujący karę 3-letniego więzienia.

Niebezpieczną złodziejkę Maryę Żukowską, która sprzedając w czasie świąt Wielkanocnych tytoń w trafice B. Bergmana, przy ul. Teatralnej, skradła stempli, marek pocztowych, cygar, tytoniu i gotówki, ogólnej wartości kilkuset koron, aresztowała wczoraj policya. Spólnikiem jej w kradzieży był kochanek, którego tropi policya.

Galicyjscy Żydzi na Korei. Jedna z gazet amerykańskich opowiada, że Żydów w Korei jest bardzo mało, mimo, iż Koreańczycy, nienawidzący chrześcijan, im sprzyjają. Przed 12 laty Żyd z Galicyi założył oberżę pod Seulem, a gdy miała powodzenie, przeniósł ją do miasta i sprowadził do siebie z Galicyi całą rodzinę. Obecnie znajduje się w Seulu mała gmina żydowska, złożona prawie z samych Żydów galicyjskich. W innych miastach w Korei są również Żydzi, którzy żyją w zgodzie i harmonii z ludnością miejscową.

Kradzieże. Ubiegłej nocy włamali się złodzieje do trafiki Izydora Auerbacha przy ul. Halickiej i skradli wielką ilość tytoniu, marek i tutek na kwotę 221 koron 80 hal.

Na szkodę hr. Jadwigi Russockiej, zamieszkałej przy ul. Zielonej l. 13 skradł niewyśledzony dotychczas sprawca srebrny lichtarz i kubek, antyki znacznej wartości.

Z „Lutni“. Zarząd „Lutni“ prosi nas o zaznaczenie, że do zarządu „Lutni“ z grona pań wybrane zostały pp. Aleksandra Dąbrowska-Skowrońska, Matylda Lewicka i Klara Pfauowa.

Nowe pismo ruskie. Od 15. kwietnia zacznie wychodzić we Lwowie dwutygodnik „Niwa“.

Konkurs literacki z fundacyi Kochmana ogłasza Wydział krajowy z terminem prekluzyjnym po dzień 31. grudnia 1905, na dwie premie, a to jedną w kwocie 2000 koron, a drugą w kwocie 1000 koron dla dwóch dzieł w języku polskim za najlepsze uznanych. Wydział krajowy wzywa wszystkich literatów polskich, bez względu na to w którym kraju i pod czyim rządem żyją, aby swe dzieła, które uważają za godne ubiegania się o premię w powyższym terminie nadesłali pod adresem Wydziału krajowego.

Kronika towarzyska. We wtorek odbył się w Krakowie ślub dr. Mścisława Wartenberga, profesora Uniwersytetu lwowskiego z p. Lucyną Teliżanką.

Dnia 16. b. m. odbędzie się w Warszawie ślub panny Anieli Bogusławskiej-Dąbrowskiej, artystki teatrów warszawskich z p. Antonim Bednarczykiem, artystą dramatycznym.

W sobotę odbędzie się o godzinie pół do szóstej po południu w kościele OO. Jezuitów we Lwowie, ślub p. E. Hübnerównej, córki kupca śp. A. Hübnera, z p. F. Schwenkiem, porucznikiem.

* **Repertuar teatru miejskiego.**

W piątek „Eros i Psyche“, fantazya dramatyczna w 7 rozdziałach, J. Żuławskiego.

W sobotę po raz drugi: „Gejsza“.

Repertuar Filharmonii.

W sobotę dnia 16 bm. koncert znakomitego pianisty p. Aleksandra Michałowskiego.

W poniedziałek 18 bm. koncert Towarz. muzycznego.

Dar. Na cele założyć się mającej bursy dla żyd. młodzieży szkół średnich we Lwowie, złożył pan Feliks Sussman kwotę 50 koron. Za dar ten składa niniejszem wydział stowarzyszenia „Opieka“ serdeczne podziękowanie.

NEKROLOGIA.

W Warszawie: Karola hrabianka Drohojowska l. 79.

W Berlinie. zmarła głośna w swoim czasie artystka dram. Jenny Rauch.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Echa protestu nie-niem. studentów.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). Na podstawie przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego kolegium profesorskie politechniki wiedeńskiej relegowało na zawsze z politechniki tej technika Włodzimierza Bośniaka, a technikom Karolowi Bressianowi i Wasylowi Renssowi udzieliło konsylium abeundi. Wyroki te stoją w związku z protestem nieniemieckich studentów przeciw zakazowi rektoratu afiszowania ogłoszeń nieniemieckich.

Echa procesu bytomskiego.

Poznań. (Tel. pryw.). »Dziennik Pozn.« donosi, że za obrazę radcy policyjnego Medlera skazano Józefa Woźnicę z Siemianowic na 2 miesiące więzienia. Skazany zarzucił był Medlerowi, że w sprawie przeciw Korfantemu złożył fałszywe zeznania. »Germania« zauważa, że jest to pierwszy **oddźwięk** procesu o obrazę Koppa.

Zatarg bułgarsko-belgijski.

Sofia. (Tel. wł. „Dnia“). Powstał zatarg dyplomatyczny między Belgią a Bułgaryą w skutek tego, że tutejszy konsul belgijski zażądał wydania Belgii 2 defraudantów Jonsena i Cuiplanta, którzy sprzeniewierzyli na szkodę banku kolonialnego w Brukseli 130.000 fr. i uciekli do Sofii, gdzie ich aresztowano. Tymczasem rząd bułgarski, opierając się na jakiejś konwencyi, czynił trudności na punkcie formalności sadowych, wreszcie polecił uwięzionych puścić na wolność. Belgia zagroziła odwołaniem swego posła p. Pety de Thosée.

Katastrofy na manewrach floty angielskiej.

Portsmouth. (Tel. »Dnia«). Wczoraj wieczór wykonały torpedowce manewr ataku na port. Podczas skradania się do portu — przeciwtorpedowiec »Teaser« ugrzązł. Jak słychać, nikt nie utracił życia. Być jednak może, że »Teaser« uległ zupełnemu

zniszczeniu. Według telegramu, jaki otrzymał zarząd marynarki, wybuchł nabój pancerny na okręcie wojennym »Missouri«, podczas ćwiczeń w Tensakoli koło Florydy. 26 osób utraciło życie.

Portsmouth. (Tel. »Dnia«). Wczorajsze manewry w tutejszym porcie, podczas których torpedowiec »Teaser« doznał uszkodzeń, urządzono na cześć ks. Henryka Pruskiego. Wśród publiczności, która przypatrywała się manewrom, powstała panika.

Konferencye ministeryalne w Peszcie.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Fremdenblatt« donosi, że jutro rozpoczynają się Budapeszcie konferencye ministeryalne nad wspólnym budżetem. Ministrowie, którzy wezmą udział w tych obradach, odjeżdżają dziś do Budapesztu. W Budapeszcie ustalony też będzie termin zebrania się delegacyj. Jak słychać, minister skarbu odbędzie wkrótce podróż informacyjną po Bośnii i Herzogowinie.

Rosya i Anglia w Tybecie.

Londyn (Tel. »Dnia«). Izba gmin przyjęła po dłuższej dyskusyi wniosek Brodricka w sprawie używania armii indyjskiej — po za granicami Indyj — w Tybecie. W ciągu dyskusyi, sekretarz dla Indyj Brodrick oświadczył, że rząd nie może się na nic zgodzić, coby zmierzało do zmiany *status quo* w Tybecie. Rząd nie chce niczego przedsiębrać przeciw Rosyi, ale, jeśli jakieś mocarstwo ma mieć przeważający wpływ w Tybecie, to musi niem być tylko Anglia. Deputowany Stovler podniósł myśl porozumienia się z Rosyą w sprawach azyatyckich na wzór umowy angielsko-francuskiej. Premier Balfour odpowiedział, że stosunki między Rosyą a Anglia są bardziej zawikłane i delikatnej natury. Mowca sądzi, że Stovler nie zna sytuacyi w Azyi centralnej. Prezydent ministrów objaśnia zatem, że porozumienie w tym wypadku nie jest tak łatwe, ażeby można sądzić, iż jest możliwe porozumienie się obustronnych ministrów spraw zagranicznych i podpisanie umowy. Anglia nie myśli o aneksyi Tybetu, nie może jednak przyznać wpływu żadnemu mocarstwu w Tybecie, gdyż wpływ ten należy wyłącznie do Anglii.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Times« donosi z Giangtse z dnia 11. kwietnia: Tybetańczycy usiłowali wstrzymać marsz wyprawy i otworzyli ogień działowy na Anglików, którzy jednakże zmusili ich do ustąpienia. Ekspedycya ruszyła naprzód. Nieprzyjaciel stracił 200 zabitych. Anglicy nie mieli wcale zabitych, tylko 10 rannych.

Ekonomista.

Podwyższenie taryfy na kolei północnej. Jak wiadomo — zezwoliło ministerstwo kolejowe jeszcze w styczniu kolei północnej na podwyższenie taryf na niektóre artykuły, między innemi na cukier i to tak w ruchu przewozowym *Transitverkehr* do Galicyi. Dla nas ma ważne znaczenie podwyższenie taryf cukrowych ze względu na trudną konkurencyę z grupą cukrowników zachodnio-austryackich, którzy dotychczas korzystali na liniach tej kolei przy imporcie swoich wyrobów z bardzo niskich frachtów. Jakkolwiek podwyższenie taryf przysporzy kolei północnej znacznych dochodów, to jednak tym razem kierowała się nasza stara »przyjaciółka« żelazna z północy notoryczną swą nieprzychylnością dla Galicyi. I tak podwyższenie taryfy lokalnej, co dla Galicyi ma małe tylko znaczenie, nastąpi już od 1. maja br., podczas gdy podwyższenie taryf cukrowych do Galicyi w północno-zachodnim kolejowym ruchu związkowym) opublikowała kolej północna dopiero teraz, a w życie wejdzie ono dopiero z dniem 1. czerwca br. Zatem dopiero od tej ostatniej daty ustanie drobna cząstka dotychczasowego krzywdzenia naszego cukrownictwa, tkwiącego w systemie taryfowym — mimo, że było formalnie możliwie już z samym początkiem br.

Z krajowego kopalnictwa węglowego. Jak się dowiadujemy uruchomiło gwarectwo węglowe w Jaworznie w zupełności kopalnię »Fryderyk August«, która znajdowała się od dłuższego czasu w przebudowie. Zaznaczyć należy, że sortownia tej kopalni zdolna jest rozsortować w ciągu godziny 2300 ctn. mtr, węgla, jest przeto największą nietylko w Galicyi, lecz wogóle w całej Austryi.

Wobec tego rozszerzenia urządzeń kopalnianych, produkcya węgla jaworznickiego wzrośnie znacznie, co znowu pokaźnie zmniejszy potrzebę sprowadzania obcego węgla do Galicyi.

Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska. Rada nadzorcza kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej uchwaliła wypłacić 28 koron dywidendy od akcyi i 8 koron za kupon użytkowy (*Genussschein*).

Zbliska i zdaleka.

Ułaskawienie. Z Petersburga donoszą, jakoby car ułaskawił morderców Sipiagina i skazał ich tylko na dożywotne więzienie.

Żydzi w Rosyi. Berliński „Vorwaerts“ donosi, że władze rosyjskie zwłaszcza koło Odesy organizują formalną nagonkę na Żydów rosyjskich. Agenci rządu rozpuszczają wiadomości, że wszyscy Żydzi co do jednego sympatyzują z Japończykami, to też motłoch rosyjski nie nazywa Żydów inaczej, jak Japończykami. Nie pomagają nawet składki, które Żydzi dość obficie znoszą na cele armii, rząd pieniądze przyjmuje od Żydów, mimo to w dalszym ciągu szczuje przeciw nim motłoch. Zachodzi obawa, że przyjdzie do formalej rzezi Żydów we wszystkich miastach tzw. rejonach osiedlenia Żydów. Krąży też pogłoska, że rząd zawiesi w Odesie wydawnictwa wszystkich gazet, z wyjątkiem antysemickich. Gazety tzw. liberalne wychodzące w Odesie należą przeważnie do Żydów i są głównie przez żydów redagowane. Rząd zawieszeniem tych wydawnictw chce wzbudzić podejrzenie, że liberalna prasa rosyjska jest w gruncie rzeczy antypatryotyczna i popiera zamiary wrogie dla Rosyi i dla rządu.

Szkoła śpiewu Jana Reszkego. Jak nam z Paryża donoszą, otwiera tam znakomity artysta Jan Reszke szkołę śpiewu. Z tego powodu zamieszcza „Figaro“ artykuł znanego krytyka muzycznego, Korola Jolyego, który wyraża wielką radość, iż artysta tej miary, powołuje do życia szkołę, mającą wielką przyszłość przed sobą. Pisze p. Joly nikt bardziej nie jest powołanym do wyszkolenia ludzi obdarzonych głosem jak Reszke, ponieważ sam opanował szkoły; włoską, francuską i niemiecką. Jego piękne canto włoskie, wspaniały i niezrównany artyzm francuski, oraz głęboka, suggestywna deklamacya niemiecka, mogą oddać kształcącym się nieocenione usługi.

Śmierć żony Riga. Onegdaj otruła się w jednej z restauracyj w Budapeszcie kobieta, w której poznano pierwszą żonę znanego cygana Rigo, który ma stosunki miłosne z księżną Chimay. Samobójczyni liczyła lat 36, nazywała się Marya Bareza. Umierającą przewieziono do szpitala, wszystkie jennak środki, zastosowane w celu utrzymania jej przy życiu, okazały się bezskuteczne. Gdy Rigo dowiedział się o śmierci swojej żony, wysłał większą sumę pieniężną na zbudowanie jej wspaniałego nagrobku.

Bonaparte i Montansier. Z okazyi dramatu *La Montansier*, wystawionego w paryskim teatrze „Gaîte“, dzienniki przypominają ciekawy epizod z życia tej aktorki. W roku 1795 niewiele brakło, aby poślubiła jenerała Bonapartego. Barras, mieszkający w domu Melle Montansier, pragnął skojarzyć to małżeństwo. Bonaparte, jako usunięty wówczas jenerał brygady, bywał u niego często. Pewnego dnia Barras wręcz mu to zaproponował. „Temps“ pisze, że panna nie była młodą (o francuska galanteryo!), przekroczyła już... sześćdziesiątkę, *mais elle avait conservé un juste embonpoint, la fraîcheur, le sourire et le je ne sais quoi, qui émoustille la conversation.* A przytem była bogatą. Liczono ją na milion fr. — 26-letniemu Napoleonowi podobała się bardzo, omawiał już nawet ten związek ze swą r dziną. Ale wybuchł 13 *Vendémiaire* (15 październik), konwent poruczył Bonapartemu kierowanie armią, wysłaną w pole. W jedenaście dni potem, po stłumieniu buntu, został on mianowany jenerałem dywizyi. O małżeństwie z p. de Montansier nie było już mowy.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 14. kwietnia b. r.

Hotel Imperial: Ks. Stanisław Jabłonowski, Bursztyn. Teresa Pogórska, Rosya. Hr. Stefan Łos, Chocim. Maryan Jaroszyński, Błudnik. Koźma Udrycki, Mosty wielkie, Hr. Maurycy Wodzicki, Danicz. Wacław Zaleski, Wołyń. Waleryan Stawiarski, Jedlicze. Władysław Zbowski, Pantolowice. Wacław Pieniążek, Lipinia. Eugeniusz Krzysztofowicz, Załucz. Stefan Sękowski, Woysław. Aleksander Taborski, Wiedeń. Teofil Broniowski, Kraków, Markus Knoll, Nadwórna. Adolf Knoll, Bukowina. Józef Benz, Kijowiec. Dr. M Tigermann, Drohobycz. Oskar Blumenfeld, Kraków. Hrimm Gönczi, Györ. Maks Willer, Praga. Johan Knecht, Budapeszt. Józef Gelber, Czeremchow. Dr. Izydor Blutreich, Zaleszczyki. Leon Reich. Albert Weichsler, Wiedeń. Wilhelm Kolmann, Wiedeń, Leon Grauer, Stanisławów. Dyrektor R. Hoenicke Wiedeń.

Hotel Europejski: J. hr. Jabłonowski, Zagwoździec, S. hr. Jabłonowski, Popowce. J. Wolgner, Komarówka. J. Kobliha, Wiedeń. M. Mehrer, Śniatyn. M. Schlobach, Wiedeń. H. Hahn, Wygoda. H. Wielowiejski, Olejów. E. Adler, Budapeszt. S. Glükstern, Czerniowitz. T. Stefaneli, Suczawa. S. Chorośnicka, Chorośnica

Hotel Bristol: Adolf Perlowitz, Berlin. Gustaw Teichmann, Wrocław. Markus Lissan, Wiedeń. Markus Weiss, Wiedeń. Rudolf Weiseles, Wiedeń. Marek Selmeczi, Budapeszt. Henryk Beckmann, Kraków. Wilhelm Buchbinder, Praga.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.